

Twarz do słońca

(Dokończenie ze strony 17)

Dedukując wiersz – śp. Andrzejowi Sikorskiemu: *w słowach znaleźć schronienie / były z tobą / w tobie //*, znajdujemy wyraźny akcent położony na wartość i znaczenie słowa. Dostrzegamy sytuację, która zdecydowanie wyróżnia poetyckie słowo Autorki – „Opuszczonych tarasów”, od słów, które zaistniały w annałach zapisanych przez innych poetów. Oryginalność słowa – to zauważalna cecha Autorki, która pośród relacji pisanych wspomnieniami, również w wierszach o innej tematyce, wybrzmiewa bogactwem obrazów tonących w emocjonalnej głębi. To permanentne dotykanie akcentów pozostających w sferze niepewności, absolutnej tajemnicy, żalu drzemającego za utraconym światłem dnia, który pożarty przez mrok nocy, próbuje zdominować nasze marzenia. W wielu krótkich wierszach Sławomiry, czytelnik odnajdzie sublimację doznań nad wyraz złożonych, kamuflowanych w najskrytszych zakamarkach osobistych przeżyć, jednak celowo wyjmowanych na światło dzienne, aby zwrócić uwagę czytelnika na ich uniwersalne znaczenie. Tak odkrywamy zagadkę uwiecznienia wspomnień, zapisaną wierszem pt. „Kolorowa szarość”: *są białe noce / którym brakuje snu / i białe welony / nie dające pewności / są czarne myśli / które pchają / w przeszłość jak w przepaść / i czarne buty na ostatnią drogę //*. Pesymizm, czy odnajdywanie drogi w świetlaną przyszłość? Poetka, tytułem książki, zwraca uwagę na fakt specyficznej huśtawki doznań całkowicie przyziemnych, pojawiających się cyklicznie w życiu przeciętnego zjadacza chleba, zamykając podmiot liryczny w kręgu przeżyć przemijającego lata, by w następnym cyklu zawirowań natury, szczerze obdarować go wolnością. Rozstania – powroty, wierszem oddalane i przywoływane wierszem. Stworzona możliwość obcowania z Tymi którzy odeszli w zaświaty lecz pozostali w pamięci, oraz z Tymi, którzy z nami – tu i teraz. Przykładem wiersz poświęcony poecie – Jerzemu Grupańskiemu – *jestem w ogrodzie / przedzieram zapisaną kartkę / słowa upadają / na ziemię / rozpadają się na litery //*.

Wydobyta z intelektualnej przestrzeni poezja Sławomiry, jest głosem, wybrzmiewającym filozofią istnienia: *jeśli trudniej jest / zawiązać niż rozsupłać / zżyć niż rozpruć / zbudować aniżeli zniszczyć / trudniej zauważyć niż pominąć / to / trzeba się wspiąć / wyżej //*. Wspinając się wyżej, łatwiej kontemplować widnokrąg przeżywania poezji, dostrzec zdarzenia, które w nas lub obok nas zasypiają ciższą, lub porażają krzykiem. Teksty zawarte w książce poetyckiej Sławomiry Sobkowskiej-Marczyńskiej, prowokują do zajęcia stanowiska w kwestii interakcji: człowiek – człowiek. Być może po lekturze wierszy pojawiają się pytania: Czy ja, właśnie ja, odnajduję się z całym bagażem wspomnień, wzruszeń, rozczarowań, uśmiechem i łzą? Czy jutro zaświeci dla mnie słońce?

Utwory poetki, wyłaniają się z ogromu przestrzeni pozostającej permanentnie poetyckim pulsem przeżywania tego co ważne, godne zapisania. Wyczuwając doskonale ten puls, dostrzega także potrzebę bawienia się słowem. Przywołując swym wierszem ojca lingwistyki, z wielką atencją porusza się po wyznaczonej przez Mistra płaszczyźnie oryginalności, sytuując na niej swój wiersz, pt. „Z INSPIRACJI MIRONA BIAŁOSZEWSKIEGO”: *uzo natchniuzo / wysnuj / myśli dużo / doprowadź do / konkluzo / i niech się pisaniowość / nie znudzo / nie przegap / nas / muzo //*.

W wirze obrazów naturą malowanych, z których czerpie natchnienie poetka, pojawia się również muzyka, która niesie wzruszenie będące wykrzyknikiem wiersza, zamykającym tajemniczy świat, nie do końca płynący szczęśliwością. Czytamy: *...wiołinowym kluczem / zagarnia wszystkie dźwięki / jak wiatr krople deszczu / nie obiecuje niczego / poza wzruszeniem //*.

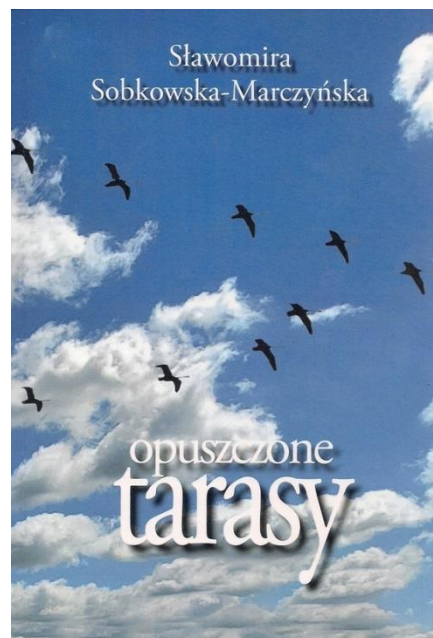
Czy opuszczone tarasy pozostają wyłącznie nieotwartą przestrzenią ciężącą ekscytacją? W świetle przekazu płynącego ze zbioru wierszy, dostrzegamy, iż opuszczone tarasy to przede wszystkim ścieranie się dwóch światów. Pierwszy – realny, w którym przygoda życia już się rozegrała i drugi przywołany tęsknotą, mistycyzmem pragnień, które winny się ziścić i tak jak tamte pozostawić trwały ślad w pamięci, którego nie zasypia PIASKI niesione wiatrem, jak w wierszu, nawiązującym do tytułu książki: *... zsuwa się ze schodów / przytula do śladów / tamtych dni / wzbija się do lotu / ociera o krzyk ptaków / szuka strzępów dawnych rozmów / i milczeń //*.

Autorka operując słowem oszczędnym, zatacza równocześnie szeroki krąg przekazu myśli oddziałujących na czytelnika poetycką prowokacją, wywołującą pożądany rezonans w przyswajaniu treści wiersza, emocjonalnych drgnień, od progów radości, po przepaść smutku. Personifikacja piasku, którą dostrzegamy w utworze, to jedna z wielu, inne odkrywamy w kolejnych wierszach: *...są białe noce / którym brakuje snu /... zielona furtka śpiewanie witała /... chmury mówią / zawsze jest czas na śmierć /... jest też / czerwona róża / wspominająca do bólu / tamte chwile //*.

Poetka doskonale wyczuwa potrzebę stosowania różnych środków stylistycznych, nadających tekstowi głębię, powodujących zwiększenie ładunku emocjonalnego pieczętowanego głęboko przemyślaną oryginalną puentą, wiodącą w stronę filozoficznych rozważań, do przystani uduchowienia. Wiersze, które melancholijną refleksją nad przemijaniem łączą się z intelektualną kontemplacją otwierającą drzwi do pytań o sens istnienia, nieuchronność zmian jakie towarzyszą nam w podróży od narodzin do śmierci. Na opuszczonych tarasach, pod ukrytym za chmurami słońcem, zagościły wiersze pełne zadumy, nad wyraz refleksyjne, odwołujące się do zwyczajnych, ludzkich przeżyć, wspomnień, utwory pachnące subtelną liryką, której zapach utrwalony ambrawą dojrzalej poetyki, pozostanie trwały mimo wiatru zmiatającego piasek z tarasów, które w oczekiwaniu.

Podążając śladami nadziei, opuszczone tarasy znów będą tętnić życiem, jak wiersze poetki do których wracać będziemy siłą ich filozoficznej głębi niosącej przekaz pamięci, płynący wierszem zamykającym książkę na klucz nostalgii: *wyjęłam / z tamtych chwil / wspomnienia / skrojone nienagannie / zaszłyłam / będę z nimi kruszeć //*.

Zygmunt Dekiert



Sławomira Sobkowska-Marczyńska, *Opuszczone tarasy*. Redakcja: Dorota Jędraszek. Redakcja językowa: Maria Duszka. Ilustracje: Radosław Barek. Zdjęcie na skrzydełku: Monika Marczyńska-Leśniak. Wydawnictwo Literackie ATENA, Poznań 2024, s. 54.

Wybór i droga w poezji

Dożyliśmy dziwnych (strasznych) czasów... Nie potrafimy patrzeć, mamy z góry utrwalony (nałożony) obraz. A słuchanie... zwłaszcza drugiego człowieka to prehistoria. Klekoczemy wszyscy jednocześnie, głośno, dużo, z zawiścią. Tylko niewielu coś ważnego komunikuje? Spotkałem taką osobę... w wierszach z tomu *sPEŁNIAM*. To **Renata Morawska-Szetela**. Na co dzień związana z Uniwersytetem w Bielsku-Białej. Poetka, instruktorka teatralna, trenerka głosu (oj, przydałoby mi się kilka lekcji), koordynatorka projektów edukacyjno-artystycznych. Opublikowała w 2017 roku *Było minęło jest* i *Prawie stałość* w roku 2020. Ponadto jej liryki można spotkać w antologiach, almanachach, pismach literackich.